

PRZEDTAKT z treści tłustym drukiem zrobić wierszowanki

dopracować o zegarze – uzasadnienie

Dynamika na końcówce i Mądrze i odważnie jao ostatnie słowa – po zaproszeniu na fb i scenę z postaciami

R+S: Dzień **dobry** dzieci, i **dzień dobry** opiekunowie!

S: Przedstawiam Wam Rusałkę (Rusałka kłania się). Rusałki są wyjątkowo piękne (co widać). Mieszkają w leśnych jeziorkach, oczkach wodnych i strumykach. Jak legendy głoszą, zdarza się, że Rusałki uwodzą zabłąkanych w lesie chłopców i zabierają ich do swojego wspaniałego podwodnego pałacu. Pamiętacie jak się ta uroczą postać nazywa? RUSAŁKAAA

R: Przedstawiam Wam Skrzata. Skrzaty są podobne do ludzi ale malutkie. Poza naszym Skrzatem, żebyśmy go dobrze widzieli podczas przedstawienia. Natomiast koledzy Skrzata są tak malutcy, że nawet mieszczą się w mysiej dziurze. Dlatego mogą mieszkać pod podłogą albo pod krzaczkiem w ogrodzie. A wiecie po co są skrzaty? Pomagają ludziom, w naprawianiu sprzętów domowych i robieniu porządków, gotowaniu.

S: Skoro już się przedstawiliśmy, to teraz usiądźmy i otwórzmy prastarą Księgę Legend (po tym Rusałka i Skrzat siadają na krzesłach, wyciągają **Rusałkowa i Skrzatowa Księga Legend** i opowiadają)

R: Legendy to są takie opowieści w których jest trochę prawdy i trochę bajki. Podobnie będzie w naszym przedstawieniu.

S: ...w naszym przedstawieniu Rusałka i Skrzat z Krainy Kaszubów w noc Świętojańską będą chcieli dostać się do Legendarnej Krainy polskiego króla Popiela by znaleźć tam Kwiat Paproci. Po drodze napotkają wiele niebezpieczeństw.

R: Te niebezpieczeństwa, to zjawy z legend kaszubskich. Dzieci, wiecie co to są zjawy? Tak jak mówicie, mogą to być... a mogą być też zjawy niewidoczne. Jeśli jesteście ciekawi skąd takie zjawy się biorą i jak sobie z nimi poradzić, to oglądajcie uważnie, bo podczas przedstawienia poznacie trzy z nich.

S: Te trzy zjawy, to: STRACH, bo jeśli nie spodoba się komuś to co robimy, to możemy się jemu narazić, TRUD – gdy wydaje nam się, że aby czegoś ważnego dokonać, to trzeba w to włożyć dużo wysiłku, i NIEWARTO – najgorsza zjawa bo przez nią możemy utracić poczucie sensu do zrobienia czegokolwiek, a do tego jest niewidzialna.

Trud - będzie starała się zniechęcić, znużyć i pozbawić sił.

Strach będzie siał przestach i zwątpienie

Nierwarto to najgorsza zjawa, bo potrafi ośmieszać wszystko w co wierzysz i co robisz aby wydało się nieważne.

R: A czy zdarza się, że spotyka Was taka zjawa na przykład, gdy macie posprzątać zabawki i mówicie, że to zbyt trudne, albo, że nie warto? (interakcja z dziećmi)

S: Mnie taka zjawa zawsze znajduje jak mam iść do lekarza, a szczególnie do dentysty.

R: A mnie, gdy mam wynieść śmieci -;)!

R: Dzieci, skoro już wiecie, że podczas naszego przedstawienia, będą się pojawiały różne zjawy, to czy chcecie iść z nami? (TAAAK)

S: Skoro chcecie iść z nami Po Kwiat Paproci do Krainy Popiela, warto wiedzieć, że w tamtej

krainie grasują prastare bardzo groźne myszy...

R: ...i dlatego musimy się przygotować - nauczyć się wyciszanki, która przyda nam się podczas całego przedstawienia.

R+S: cisza, cicho... sza
cichuteńko przyszła mgła.

(coraz ciszej, dzieci-rodzice, dziewczynki-chłopcy)

S: O! Widzę, że dzieci już są przygotowane, ciekawe czy Nasze słońce zegarowe, też jest gotowe nam przyświecać odmierzając czas przygody.

(Tu razem wstają, Rusałka idzie za zastawkę, a Skrzat odstawia swoje krzesło...)

AKT I

Rusałka: Czy już?

S: Hmmmm, najpierw trzeba zrobić porządek i odstawić krzesła (Skrzat z wyrzutem bierze się za wynoszenie krzesła Rusałki...)

R: Zaczynamy przedstawienie?

S: Chyba jeszcze nie czas.

R: To kiedy będzie ten czas?

S: Gdy w pełni zrobimy porządek z krzesłami.

R: W pełni? To ja przestawię słońce zegarowe i już będzie pełnia.

S: Wiesz Rusałko, jak tak Ciebie słucham, to sobie myślę, że chciałbym być jak ci dorośli.

Rusałka: Czyli jaki? Taki duży?

Skrzat: Nie, taki mądry!

Rusałka: Hmm...jak tak patrzyłam na różnych dorosłych w telewizji, to nie zawsze tak było. Ja, wolałabym być tak odważna, żeby już nic nie mogło mnie przestraszyć.

S: Rusałko, czy to nie powinno być na odwrót? Czy to nie chłopcy mają szukać odwagi, a dziewczynki zmyślności?

R: Zmyślności? On chyba chciał sobie z nas zażartować! Dziewczynki, gdy Skrzat będzie żartował z dziewczynek, to zrobmy mu tak : buuuuu !

S: Dobra, dobra, zapomniałem, że u ludzi są teraz takie czasy, że wszystko jest na odwrót!

R: Lepiej wymyśl jakiś sposób za pomocą którego staniesz się mądry („nareszcie” – do widowni) a ja bardzo, bardzo odważna.

Skrzat: Jest na to pewien sposób.

R: Jaki?

S: Musielibyśmy odwiedzić KRAINĘ POPIELA i znaleźć tam KWIAT PAPROCI.

R: Łakoci? Oj to chętnie bym pojadła ciasteczka - mniam, cukiereczki - mniam omniomniom.

S: PAPROCI! Rusałko, bądź uważna, bo jeśli chcesz go ze mną znaleźć, to jest to poważna

sprawa.

R: No dobrze, dobrze, powiedz co to za kwiat łakoci...yyy PAPROCI?

... - Ślinka mi pociekła i mój język psoci.

S: KWIAT PAPROCI to magiczny kwiat, który daje mądrość i odwagę temu, kto go znajdzie i wypowie takie życzenie, Albo da mu coś innego, dokładnie to, o co On poprosi.

R: A, czyli Kwiat Paproci, to taki magiczny kwiat, który spełnia życzenia i chcesz powiedzieć że nawet Tobie Skrzacie pomoże na mądrość?

S: Tak i nawet Tobie pomoże nie być boidudkiem.

R: Ja boidudkiem?

S: No pewnie, trzęsiesz się cała na widok najmniejszej myszki. (Pokazuje trzęsienie portkami) boidudek, boidudek ! (wyzywa Rusałkę, po czym ona goni go a gdy go złapie ciągnie za ucho)'

R: O nie, mój drogi tak nie będziemy rozmawiać.

S: Auć, Auć! Panie mi pomogą (do kobiet lub dziewcząt na sali) Wszystkie Panie wiedzą, że nie wolno ciągnąć za ucho i, że od tego Skrzaty wcale nie są grzeczniejsze!

R: A co robić żeby były grzeczniejsze?

S: Trzeba im dać się coś na zachętę!

R: A co byś chciał na zanętę?

S: Laseczkę!... Albo dwie! („strzela oczami do widowni”)

R: (do widzów) Laseczek mu się zachciało!

S: Tak. Śliczne..., spacerowe, laseczki kijaszkowe! (pokazuje marsz z nordic walking)

R: Eeeee lipa....

S: Lipowe? Takie leciutkie lipowe laseczki kijaszkowe! Ale przydały by się nam w tej wyprawie!

R: Skrzacie, lepiej nam powiedz gdzie jest ta KRAINA POPIELA w której możemy znaleźć tajemniczy KWIAT PAPROCI?

S: Za kaszubskimi lasami, za siedmioma jeziorami i górami, za pięcioma bankami i za trzema aptekami..., za dwiema handlowymi galeriami, a no i dwoma rzekami.

R: Jakie galerie? Jakie galerie, są tam promocje?

S: Rusałko, czy ty możesz choć na chwilę się skupić?

R: O tak, kupić! Kupić! Co mam kupić?

S: (Załamuje się) Nie wiem Rusałko czy ja mam tyle cierpliwości, żeby wyruszyć z Tobą w tak daleką i niebezpieczną wyprawę.

R: Ojj już nie marudź Skrzaciku, przecież jestem twoją ulubioną Rusałką.

S: No nie wiem, nie wiem... (odpowiada Skrzat patrząc zalotnie na wybraną dziewczynkę z sali)

R: Ale ja wiem! (Rusałka zdecydowanie odwraca Skrzata w swoją stronę) Przybij piątkę i idziemy (Przybijają sobie piątkę i nie mogą trafić, bo Skrzat nadal się ogląda za dziewczynką) (...a do tego Skrzat dochodzi do wniosku, że nie warto)

S: A nie możemy tu zostać?

R: Czy czegoś się obawiasz, że nie chcesz iść?

S: Aby dotrzeć do KRAINY POPIELA, trzeba przejść przez kaszubskie lasy w których jak pamiętasz pojawiają się trzy zjawy: STRACH, TRUD i NIEWARTO.

R: Eeee, to nic strasznego. Ruszajmy bo już się niecierpliwię!

S: Ale czy my musimy? Jak ten kwiat znajdziemy w tych ogromnych lasach? Nie, to wszystko bez sensu, nie warto, lepiej posiedzieć tu na miejscu.(ucieka na krzesło)

R: Ojoj... NIEWARTO? Czyżby pojawiła się ta niewidoczna zjawa? Dzieci widzicie gdzieś zjawę NIEWARTO?

S: Jak mogłyby ją widzieć skoro jest niewidoczna?

R: Sam widzisz, że nie ma zjawy NIEWARTO.

S: Nie widzę!

R: No widzisz! Czyli nie ma jej, ruszajmy!

S: Ale naprawdę, po co mamy iść skoro to strasznie niebezpiecznie i możemy się komuś narazić, wymaga dużo trudu... nie warto.

R: Chyba jednak zjawa NIEWARTO zapanowała nad tobą. Dobrze, Skrzaciku, na ZJAWĘ NIEWARTO jest taki sposób: (uczy Skrzata. maszerują skandując radośnie razem mam chęci mam moc, więc na przód hoc (w podskoku dwa razy na jednej nodze podczas „mam chęci”, potem dwa razy na drugiej nodze podczas „mam moc”, znowu dwa razy na pierwszej nodze podczas „więc na przód” i i skok na obie nogi na hoc). Mam chęci mam moc, więc na przód HOC!

S: Czegoś się najadłaś? (z głupio szyderczą miną)

R: To ja idę włączyć muzykę, a ty poćwicz naszą wyliczankę. (włącza muzykę „Kwiat jednej nocy” i potem kolejno podmieniają wyraz chęci, na kolejne typu: „...mam nos, mam moc więc do... , albo „Mam energię”, Skrzacika....

S: (Skrzat dodaje klaskanie)

R: Skrzacie! Zostaw komary!

S: Ja tak z radości klaszczę że będzie przygoda (i dalej wesóło klaszczą razem z Rusałką na HOC!.)

(oboje na chwilę schodzą ze sceny).

AKT II

(przestawienie zegara)

Zbierają MOC - Przy muzyce „Kwiat jednej nocy” wesóło idą i rozglądają się, szukają u rodziców/opiekunów i dzieci sali amuletów i innych atrybuty. ..aż się gubią wśród publiczności.

R: Skrzacie, nazbierajmy trochę przedmiotów które przyniosą nam szczęście w podróży. Takie przedmioty nazywają się amuletami.. Dla wielu dzieci, może być to nowe słowo, więc powtórzmy – a m u l e t y...

S: Jaki ładny mamulet (wybiera dowolny gadżet u osoby na sali)

R: To nie mamulet tylko amulet i zostaw go zobacz jak ten Pan (lub inna osoba) groźnie patrzy

S: O to też ładny mamulet, da mi Pani, Pani mi da? (lub inna osoba)? ...

R: Ta Pani Ci nie da, nie jesteś w jej typie.

S: A ten Pan da?

R: Jaka panda, tu nie ma żadnej pandy!

S: O ta dziewczynka mamamulet ta, ta ,ma,mamulet (zapędma się z przekręcaniem Skrzat)

R: To nie mama ani tata, a do tego jak już ci mówiłam, mówi się amulet, a nie mamulet... (..) Skrzaciku, (S: TAAAK?) a gdzie my teraz tak właściwie jesteśmy?

S: Ups... zdaje się, że się zgubiliśmy. Musimy poszukać drogi, (oboje wracają na scenę)

R: Ale ja już jestem zmęczona, ... To moja kaszubska chusteczka, o! I tu się położę.

S: Znajdziemy tylko drogę, żeby nas tu noc nie zastała i wtedy odpoczniemy.

R: Ale ja już nie mogę... moje nóżki już nie mają siły chodzić (rozkłada chustę i macha nogami).

S: Coś mi się zdaje, że Twoje nóżki mają jeszcze sporo siły.

R: Ale nie są już do chodzenia,

S: To do czego są Twoje nóżki?

R: Do odpoczynku

S: (aby nie dać się uwieść) No dobrze, to ja rozejrzę się żeby znaleźć drogę, a Ty sobie odpocznij. Zaraz po ciebie wrócę. Tylko proszę, nigdzie się stąd nie ruszaj.

R: Świetny pomysł. (Gdy Skrzat idzie za zastawkę. Rusałka dodaje do widowni:) Taki podział obowiązków to ja rozumiem. (Rusałka zasypia oraz zaczyna chrapać od czasu do czasu głośniej).

Pojawia się Błazen - Andrzej za kartonową postacią).

Błazen: Cóż to za hałas, w kogo tu dmuchnąć? Co to za dzieci? kto tak chrapie?! Dzieci, kto tu tak chrapie? (Dzieci wskazują na Rusałkę.) A kto to jest? (Dzieci: Rusałka), Chrapałka? Gwizdałka? (droczy się z dziećmi) hmmm, jaka Rusałka? Przecież się nie rusa!..., (nawołuje) Pufałko! Sapałko!

B: Dzieci, Pomóżcie mi ją obudzić. Nie może tu spać, bo tę polanę nawiedzają STOLEMY takie wielkie kaszubskie potwory! Wołajmy żeby się ruszała: "Ruszałko, Ruszałko!" (Dzieci wołają, Rusałka wierci się i przegania muchy aż wreszcie się budzi)

R: Aaaachhhhhhhh.... Czemu tak niewyraźnie mówisz?.przeciągając się).

Błazen: No nareszcie! Gdyby nie pomoc dzieci chyba nigdy bym cię nie obudził.

R: A ja spałam? Tak tylko sobie podrzemałam troszeczkę.

Błazen: Troszeczkę, heheheczkę? Tak chrapałaś jak Stary Niedźwiedź co mocno śpichi chi chi!

R: Dobrze, już dobrze. A kim ty jesteś żartownisiu?

Błazen: Jestem Błaznem i tu mieszkachachachacham.... A Ty co tu robisz na mojej polanie?

R: Odpoczywam w drodze do KRAINY POPIELA.

B: Po co tam idziesz do tej krainy spopieliney? (do melodii Czarny baranie)

R: Po KWIAT PAPROCI, który daje odwagę.

B: Uahaha odwagę, kwiat na uwagę, przewagę i wielką wagę! (do melodii Czarny baranie)

R: Czemu cały czas tak dziwnie podskakujesz i wszystko obśmiewujesz?

B: Bo taka rola Błazna by wszystko zaśmiewać, obśmiewać by niczego się nie bać! (w rytm

oberka).

R: Tyle, to i ja potrafię! I to wystarczy by niczego się nie bać.?

B: Zazwyczaj to wystarczy, chyba, że spotkasz Kaszubskiego Stolema.

R: I co wtedy trzeba zrobić? (...) (zalognie) (...) No powiedz, proszę.

B: No dobrze Rozpałko, Podpałko... Zdradzę ci specjalną metodę na to. Ale powiem Ci to tylko na fłł...uszko (Rusałka kładzie palec na ustach i prosi dzieci o ciszę)

B: (Błazen mówi jej do ucha) **Gdy spotkasz Stolema, to zrób** (w rytm oberka) dmuchacha, dmuchacha, dmuchachanko!

R: Aha! Tłumacząc na nasze: (uczy dzieci) **A rodzice, to co? Nie mają żadnych stresów? Zapraszamy do wypróbowania czy nasza metoda działa. Potem w poniedziałki rano w korporacjach i urzędach wszyscy będą mogli się odstresować...**

Bardzo sprytne, dziękuję Tobie BŁAŻNIE. (odchodzi)

B: Poczekaj, jeszcze jedno. Bardzo mi się spodobałaś milusiałko uśmiechałko, nauczycielatko, więc masz tu ode mnie specjalny prezent. Gdy go ubierzesz już nic nie będzie dla ciebie strasznehehehehehe.

R: O...dziękuję BŁAŻNIE, takiego nie ma w żadnej sieciówce... papapa (razem z dziećmi żegnają Błazna). **Swoją drogą dziwny ten BŁAZEN. Można tak ciągle się śmiać**

Błazen: (wyglądając zza zastawki woła) „**Można , możnaha, można Uha-ha!**

R: **Ciekawe gdzie teraz może być Skrzacik. Gdzie on się zapodział** (odchodzi za zastawkę) .

S: (wychodząc zza zastawki woła:) **o! Nie ma Rusałki? Gdzie ta Rusałka? Dzieci czy widzieliście Rusałkę? Gdzie poszła? Tam? Tam?**

Dzieci: Tam...tam...(na to wychodzi czarownik – Magdalena po włączeniu muzyki)

Czarownik: (przechodzi i patrząc na wołające dzieci dodaje). **Jakie tam..... Co tam?** Przechodząc gubi różdżkę.

S: (do dzieci) Ktoś tu był? Gdzie poszedł? Tam? Skrzat idąc gdzie wskazały dzieci znajduje różdżkę. **Ciekawe co to jest i czyje? (...)** (wracając do dzieci) **Dzieci czy pamiętacie gdzie poszła Rusałka?**

Cz: (Magdalena wyłącza muzykę i wychodzi jako czarownik) **Nie ma Rusałki, chodzi po lesie i szuka ciebie. Za to jestem JA.**

S: Ty, czyli kto?

Cz: Jak widzisz jestem Czarownikiem. A Czarownik ma to do siebie, że wszystko wie. Ba! A nawet, wie wszystko najlepiej jak każdy Polak.

S: Czyli jesteś Wielepek?! - To zgadnij dokąd idę i po co?

Cz: Zmierzasz do Krainy Popiela, bo szukasz KWIATU PAPROCI po to by zdobyć niezwykłą mądrość. A więc jestem, żeby ci pomóc!

S: żeby mi pomóc? A dlaczego chcesz mi pomóc?

Cz: Bo lubię Skrzaty, bo pomagają ludziom, robią dobre uczynki i ... chyba znalazłeś moją różdżkę.

S: A to o to ci chodzi....(chowa różdżkę za plecami) **To jak chcesz mi pomóc?**

Cz: Powiem gdy oddasz mi różdżkę.

S: No nie wiem... może wolę zachować różdżkę i być czarownikiem jak ty! Mogę teraz

zaczarować dziewczynkę w żabkę, a chłopczyka w żółwika..., A może na odwrót? Hmm, jakoś mi się nie udaje. Coś tu nie działa i nie wiem dlaczego?

Cz: Ale ja wiem! Nie znasz zaklęć, więc różdżka ci na nic się nie przyda. Za to przyda Ci się moja porada.

S: Taką wspaniałą różczkę chcesz za samą poradę? To za mało.

Cz. To dołożę Ci jeszcze dwa amulety czapeczkę i pelerynkę. Weź je sobie z czarodziejskiej torby

S: O! Jaka śliczna czapeczka.....!!! To mi odpowiada. Dziękuję mądry Czarownik! Oddaję Ci różdżkę. Jaką miałeś dla mnie poradę?

Cz: Na twej drodze do mądrości napotkasz różne ZJAWY. Gdy tak się stanie, zrób w taki oto sposób Abrakadabra A amulety będą wzmacniać te czary.

S: Jeszcze raz dziękuję, powiedz mi jeszcze tylko, gdzie jest Rusałka?

Cz: Bądź cierpliwy, bo powoli tu zmierza. (pokazując palcem na zastawkę)...

...

S: Dzieci, czy chcecie wiedzieć jak poradzić sobie ze zjawami? (Skrzat uczy dzieci całego czarowania) hmmm po naszymu to oznacza, że Abra....

R: (Wchodzi Rusałka. Na widok Skrzata...) Nie uwierzysz, Skrzacie!

S: Nie, to Ty nie uwierzysz Rusałko!

R: Coś ci muszę opowiedzieć!

S: Nie, to Ja Tobie muszę opowiedzieć!

R: Jak ci opowiem co się wydarzyło...

S: Ja pierwszy opowiem Tobie co się wydarzyło!

R i S: Spotkałem/łam magiczną postać i wiem jak pokonać ZJAWY! (mówią jednocześnie)

R: Haha ty też spotkałeś odważnego Błazna?

S: Jakiego Błazna? Spotkałem mądrego Czarownika. Dostałem od niego zaklęcia i amulety, i teraz już wiem jak pokonać wszystkie przeszkody na drodze do KRAINY POPIELA.

R: Ciekawe jak ?

S: (mówi Rusałce) Abrakadabra..., hokus pokus ..., zjawy precz!

R: Hahahahaha (pukając się w czoło) ale mi sposób, zwykła dziecinada, ja potrafię zdmuchnąć całe zło. (demonstruje podmuch)

S: Czosnku się najadłaś Rusałko (odganiając zapach). Nie potrzebuję twoich czosnkowych podmuchów. Sam poradzę sobie z każdym złem! Zobacz jaki dostałem prezent. (Ubiera czapkę)

R: Ja też dostałam prezent! ... I co? (niezdarnie ubiera strój) Możesz mi tylko pozazdrościć! I ciebie też już nie potrzebuję?

S: Racja. Już mnie nie potrzebujesz, bo nic ci nie grozi. Każdy POTWÓR, który zobaczy takiego pajaca jak ty w tym przebranku, pęknie ze śmiechu.

R: Skoro się ze mnie naśmiewasz, to ja już nie chcę iść dalej z tobą. Sama odnajdę KWIAT PAPROCI. Bez ciebie będzie mi się szło dużo lepiej.

Rusałka daje mu ścierką – chustą, Skrzat ucieka za zastawkę....i wraca dopowiadając

S: I bardzo dobrze. Bez ciebie dotrę do KRAINY POPIELA dużo szybciej, bo na pewno zaraz znowu rozbolą Ciebie nóżki.

(oboje schodzą ze sceny. Przez mikrofon: Dla Rusałki i Skrzata, nadszedł czas pierwszej próby. Na swej drodze Rusałka napotka zjawę trud pod postacią STOLEMA. Ciekawe czy sobie poradzi?)

AKT III

Odważna Rusałka pozostaje sama. Niezdarnie ubiera strój błazna i składa chustę - wypuszczając ją przy składaniu strzepywaniu, spada jej kapelusz gdy podnosi chustę i w końcu poślizguje się - kilka sekwencji prawdziwego popisu niezdarności. W trakcie kilka razy powtarza:

R: Ileż to się trzeba natrudzić, żeby to ubrać, ale to straszny TRUD! I Ciekawe ile TRUDU jeszcze mnie spotka zanim znajdę KWIAT PAPROCI (Gdy tak mówi, nie zauważa, że ...za zastawki wyłania się wywołana przez nią zjawą TRUD w postaci STOLEMA. Dzieci go słyszą i widzą).

Potwór: Jestem Stolem, każdy TRUD, zdmuchnę, zniszczę, zmienię w gruz!

R: Co tak hałasuje? (dzieci podpowiadają, że zjawą, przekomarzanka z dziećmi: gdzie?gdzie? (Po zauważeniu, Rusałka w strachu - aaa!, odskakuje ,nie może się schować próbuje go zdmuchnąć, ale słabo).

R: Dzieci, pamiętacie co doradzał nam Błazen, gdy spotkamy Stolema?? Mamy zrobić wdech i wydech....

Potwór: Jestem Stolem, każdy TRUD, zdmuchnę, zniszczę, zmienię w gruz!

R: (próbując zdmuchnąć STOLEMA ale bez skutku) Dzieci, dzieci, ten STOLEM nie znika! Potrzebuje Waszej pomocy. Niech każdy z Was trzy razy nabierze powietrza i go wydmucha...(instrukcja). Uwaga, proszę, żeby palce nie dmuchali.

Potwór: Jestem Stolem, każdy TRUD, zdmuchnę, zniszczę, zmienię w gruz!

Widzicie go, powoli z nami przegrywa. Jeszcze trochę, nabieramy powietrza idmuuuch (STOLEM powoli ustępuje, aż runie zdmuchnięty w kurzu i hałasie, w tym czasie też wpada zza zastawki zaczarowana czapeczka Skrzata)

R: Hurra, udało się, jesteście wspaniali! Wiecie jak się bije głośne brawa? To wielkie brawa dla Was. (Skrzat wychodzi zza zastawki).

S: Co tu była za wichura, że aż mi czapczkę zwiało? (płacze, że nie ma zaczarowanej czapczki. To długa scena zrozpaczonego Skrzata, który szuka czapczki także wśród widzów. W międzyczasie Rusałka znajduje czapczkę i chowa za sobą).

Rusałka: Skrzaciku, my tu z dziećmi pokonaliśmy straszną ZJAWĘ

S: Jaką ZJAWĘ?

R: wielkiego potwora STOLEMA.

S: Łojój czapczko, gdzie jesteś? Co mówiłaś Rusałko? Wielkiego kaszubskiego STOLEMA pokonaliście? Bajki opowiadasz! Gdzie jest moja czapczka?

R: Naprawdę Skrzacie, pojawił się tu nagle potworny STOLEM, dzieci się go wystraszyły, a ja odważnie dzieci wyratowałam... Czy tam trochę na odwrót.

S: Coś ty tu kręcisz, zapytam dzieci, bo dzieci zawsze mówią prawdę. Na prawdę tak było, była tu jakaś ZJAWA? (dzieci potwierdzają, że STOLEM) To jak ją pokonaliście?

R: O tak (dmucha). Żebyś wiedział jak STOLEM padał. Umiesz tak dmuchać?

S: Umiem (i gwizdże)

R: (Łapie się za głowę) **I myślisz, że takim gwizdaniem zniszczyłbyś STOLEMA?**

S: Noooo.... Gdybym mu tak po męsku gwizdnął... A właśnie, coś mi gwizdnęło moją czapkę? Dzieci skoro jesteście takie pomocne, to może pomożecie mi ją znaleźć? (dzieci pomagają)
O! jest, uff, czapka moja kochana (głaszcząc czapkę).

R: **To jak już masz swoją czapkę, chcesz nauczyć się jak zdmuchnąć taką ZJAWĘ czy nie?**

S: Teraz to tak, bo jakby i mnie taki TRUD pod postacią STOLEMA dopadł to też chcę umieć sobie z nim poradzić. Zamieniam się w słuch.

R: **Pokażmy mu dzieci.** (demonstrują, aż Skrzatowi zlatuje czapka z głowy i goni za nią i łapie) .

S: Ojoj, muszę mocno trzymać moją czapkę tak dmuchacie,... (głaszcząc czule czapkę)

R: **Odpochnijmy sobie teraz, bo naprawdę wraz z dziećmi bardzo się napracowaliśmy.** (Idą po krzesła)

S: No doooobrze. Moja czapka też chętnie odpochnie. (Siadają na krzesłach)

R: **Zróbmy UFFFF i usiądźmy, żeby odpościć.** (uspokajają dzieci do opowieści) **Zobaczmy czy pamiętacie wyciszankę i potraficie zachować ciszę?**

R+S: **cisza, cicho... sza
cichuteńko przyszła mgła.**

S: Oooo... potraficie zachować ciszę, ale jesteście grzeczni.

R: **Skoro mamy przerwę w wędrówce, to proszę opowiedz mi i dzieciom coś więcej o NOCY ŚWIĘTOJAŃSKIEJ, bo w Księdze Legend jest napisane, że Kaszubi w tę noc ścinali głowę ptakowi.**

S: Tak, był to ptak Kania zrobiony z patyków i słomy.

R: **No to po co oni to robili, po co ścinali głowę Kani?**

S: Starzy Kaszubi opowiadają, że KANIE przyciągają złe moce, pecha, pożary, powodzie i wszelkie zło. Ten obrzęd powstał ku przestrodze, że jak ktoś też będzie czynił zło, to czekać będzie go to samo!

R: **Trochę straszny ten obrzęd. Ja wolałabym coś weselszego, bardziej Rusałkowego.**

S: a to w dzisiejszych czasach... W dzisiejszych czasach, w Noc Świętojańską od której zaczyna się lato, najczęściej rozpala się ogniska, przy których podczas radosnych zabaw odbywają się wróżby i tańce. Chłopcy popisują się skokami przez ogień, a dziewczęta plotą wianki i z zapalonymi świecami puszczają je do rzeki. Za tymi wiankami ci chłopcy do tej wody skaczą.

R: **Czy one puszczają te wianki żeby chłopcy wskakiwali do wody?**

S: Tak na prawdę, to dla wróżby. Bo jeśli którejs z dziewcząt wianek spłonie, utonie lub gdzieś się zapłaczę, to prawdopodobnie nie wyjdzie ona za mąż. Jeśli popłynie w dal, to dziewczyna wyjdzie za mąż, ale nieprędko. Jeśli zaś wianek zostanie wyłowiony przez któregoś chłopca od razu, wróży to jej szybkie zamążpójście.

R: **Zaraz, zaraz, (wyraźnie ożywiona) wystarczy, że puszczę mój wianek do rzeki i chłopcy będą za nim skakać do wody?**

S: Na to wychodzi.

R: To chodźmy do rzeki. (wstaje z krzesła i idzie na widownię) **Choć Skrzacie.**

S: Rusałko, to nie po drodze, a do tego po co Ci (z sali) chłopcy mają wskakiwać dla Ciebie wody?

R: A miałabym parę pomysłów.

S: Czy Ty aby nie chciałyś ich wciągnąć do swojego podwodnego pałacu?

R: Hmm To może Ty wskoczysz dla mnie? (wraca z widowni i widząc, że Skrzat kręci przecząco głową) **Chociaż do strumyka?**

S: Po pierwsze nie lubię zimnej wody, a po drugie skoro ruszamy, to najpierw odstaw swoje krzesło!

R: Proszę, chodź. Woda w strumyku jest taka czyściutka, zdrowiutka, wartka, głębokutka...

S: Przecież wiesz, że nie umiem pływać!

R: (Pokazuje, że tak ale kusząco dodaje) **Chętnie cię nauczę.** (bierze krzesło i

S: Nie masz lepszych pomysłów?

R: **Nie to nie!** (...zostawia krzesło) **Idę sama!**

S: To sobie idź!

R: **To idę!** (odchodzi z udawanym fochem i miną zwyciężczyni)

S: (jakby do siebie) **Komu potrzebne te sprzeczki? Kończy się to tym, że znowu za nią wynoszę krzesło?** (Skrzat rozstawia krzesła i też idzie za zastawkę)

AKT IV

S: (wychodząc zza zastawki) O, jak dobrze, cichutko. Jeszcze trochę i sam dojdę do Krainy Popiela. Ale samemu to tak trochę straszno i ..., czemu trzęsą mi się nóżki. Jak tu samemu wędrować, skoro tu tak straszno, jakby tu straszne zjawy mieszkały... ,(Duch wychodzi do publiczności i straszy)

Duch: Kto mnie wywołał, kto mówił o strachu? Komu straszno? Chmmmm muszę się zastanowić czy będziecie lepiej smakować z keczupem czy z musztardą ... Jeszcze chwila i tu wrócę. z keczupem czy z musztardą? z keczupem czy z musztardą? za chwilę tu wrócę, a wtedy zobaczcie. Złapię Was wszystkich i zjem na kolację. (Wychodzi za zastawkę)

Skrzat: Ale mam stracha, słyszałem jakiś dziwny głos czy mi się wydawało? (Dzięki rozmowie z dziećmi dowiaduje się, że ma przyjść duch i ich zjeść). I co mówił? Mówicie, że chce tu przyjść? I mnie też chce zjeść? Mnie nie? A to nic straszego jak tylko was zje :-)! Co, mnie też? Oj, to musimy się przygotować. Przypomnijmy sobie jak odgonić taką ZJAWĘ. Zgoda? (uczy dzieci zaklęcia).
Abra kadabra hokus pokus zjawo precz..... (Wchodzi duch).

Duch: Teraz już na prawdę zgłodniałem. Zjem was wszystkich, a zacznę od ciebie mały, zielony kraśniaku. A te dzieci, czemu się mnie nie boją? Przecież jestem strasznym DUCHEM!

S: Nie muszą się bać, bo już wiedzą jak radzić sobie z takimi jak ty. Prawda dzieci? Pamiętacie zaklęcie? Na 3,4..wypowiadamy je i przeganiamy tę ZJAWĘ.(wypowiadają zaklęcie)

Duch: Cooo? Skąd to znacie ?

S: Jeszcze tu jesteś? To dzieci, jeszcze raz! Abra...

Duch: Aaaa...jak tak możecie, przecież jestem strasznym DUCHEM. Mieliście się mnie bać, a nie ja was. Aaa ratunku...(ucieka machając rękoma).

S: hurrrraaaa! Dziękuję Wam dzieci...(Skrzat gratuluje dzieciom i dziękuje im. Na to wchodzi Rusałka w stroju od Błazna):

R: Szukam Kwiatu Paproci, a tu tak się ziemia trzęsie jakby się miała zapaść.

S: Bo była tu straszna zjawka w postaci DUCHA i chociaż, na początku się bardzo zesssss...traszyłem to potem ją wraz z dziećmi przegoniłem :-)

R: Akurat, nogi tak Ci się trzęsą, że na pewno od tego jest to trzęsienie ziemi!

S: Nie, naprawdę była tu taka straszna ZJAWA w postaci DUCHA..

R: (nie wierzy) to jak ją odgoniłeś?

S: Razem z dziećmi czarami: tupaniem, klepaniem, pukaniem ...

R: W głowę się popukaj! Dzieci, wy mi powiedzcie, czy to prawda? Chcecie powiedzieć, że potraficie przegonić zjawę? (dzieci potwierdzają) W takim razie Skrzacie naucz mnie tej sztuczki.

S: Musisz zrobić tak: Abrakadabra, hokus...pokus, ZJAWO precz!

R: Dabrakababra (i robi odwrotnie)

S: Jeszcze raz. Abrakadabra, hokus...pokus, ZJAWO precz!

R: Babradakarba (na opak)

S: ... A Tobie tylko dyskoteki w głowie. Ja chyba nie potrafię jej nauczyć, dzieci, pomóżcie mi. (gdy dzieci ją uczą ona załapuje)(zachowujesz się jak dziecko szukające uwagi)

R: Widzisz, nie ma złych uczniów, tylko czasem brakuje cierpliwości nauczycielowi.

S: Oj tam, oj tam..., zaraz brakuje cierpliwości... Lepiej odpocznijmy Rusałko, bo wraz z dziećmi bardzo się napracowaliśmy.

R: No dobrze. Dzieciom należy się chwila odpoczynku. (siadają na krzesłach)

R+S: cisza, cicho... sza
cichuteńko przyszła mgła.

S: Rusałko, może opowiesz mi i dzieciom kim był ten POPIEL do którego krainy zmierzamy?

R: To był taki król zły dla ludzi, bo bogactwo i władza były dla niego najważniejsze. Dowiedział się, że za jego złe uczynki miały go zjeść myszy.

S: I co, zjadły go???

R: Tak, ale nie od razu. Najpierw próbował schować się przed nimi w bardzo wysokiej wieży. One jednak i tak go złapały i pokonały?

S: Jak takie małe myszki mogły złapać i pokonać wielkiego króla?

R: Gdyby to były dwie myszki, to pewnie nic by mu nie zrobiły, ale tych myszy było setki..., tyysiące. I zjadły Popiela w całości. Jedyne co po nim zostało, to złota korona z głowy.

S: i naród też miał go z głowy :-). No to miał Popiel dobrą nauczkę za chytryść i za to, że był zły dla ludzi.

R: Tak. Do dzisiaj ku przestrodze stoi ta wieża tu, niedaleko w Kruszwicy.

S: Tu niedaleko?!... Skoro to niedaleko, to proponuję Rusałko, byśmy byli baaardzo cichutko, bo zaraz wejdziemy do Krainy Popiela, gdzie nadal grasują te same prastare myszy. Lepiej, żeby nas nie usłyszały i nie złapały.

R: Och, tak, idziemy! (wstaje z krzesła)

S: Ale tym razem każde robi porządki po sobie i odstawia swoje krzesło.

R: (do mężczyzn z widowni) Czy to Panowie mówili coś Skrzatowi na temat noszenia krzesel? Hmm... I po co było nam to równouprawnienie.

(schodzą na zaplecze: Rusałkę i Skrzata czeka najtrudniejsza próba. Dzięki temu i poprzednim doświadczeniom, dochodzą do bardzo ważnych wniosków)

AKT V

(Muzyka „...”. Oboje szukają Kwiatu, zachodząc pojedynczo poza zastawkę, gdzie przywiązują sobie MYSZ- najpierw Skrzat, potem Rusałka. Skrzat chodzi i szuka, a MYSZ za nim. Na to wchodzi Rusałka)

R: Skrzaciku, aaa za Tobą jest mysz! (i próbuje uciekać)

S: To nie za mną jest mysz, tylko za Tobą Rusałko!

R: AAAAAAA! MYSZY POPIELAAAA! AAA (I zaczynają bieganie aż do zderzenia ała, moje czoło! wołają)

R: -(chwilę leżą, otrzeźwiają...). **Co się stało? Gdzie my jesteśmy?** (cisza, cicho sza - wyciszanka)

S: Mieliśmy takie pukanko, że aż mi się w głowie zakręciło.

R: Mnie też, ale chyba dzięki temu zaczynam coś rozumieć... **Popatrz na te myszy...** (przesuwa nogą). **Im bardziej my uciekamy, tym one bardziej nas gonią.**

S: Dokładnie tak... zobacz, one nawet nie są prawdziwe, tylko sztuczne / plastikane, zrobione z butelek i na sznurku. Możemy w każdej chwili je odczepić. Może to te Kaszubskie zjawy dla psoty doczepiły je do naszych nóżek?

R: Za to dzięki tym myszkom, przyszło mi do głowy, że **im bardziej uciekamy przed czymś czego się boimy, tym bardziej nas to goni!**

S: A ja zrozuiałem coś jeszcze...

R: Co takiego?

S: Myślałem, że sobie bez Ciebie poradzę, a gdy zostałem sam, to ze strachu wywołałem tę straszecznie straszną zjawę w postaci DUCHA.,

R: Już dobrze Skrzaciku. Sam widzisz, że te wszystkie zjawy, to my sami wywoływaliśmy!.

S: No taaak! Ty swoim TRUDEM przywołałaś zjawę niszczącego STOLEMA, a ja swoim STRACHEM przywołałem zjawę straszącego DUCHA!

R: Czyli jak w życiu, że nawet jeśli czegoś nie chcemy, to i tak nas to spotyka, jeśli o tym dużo myślimy i mówimy bo bardzo się boimy.

S: To ja **od dzisiaj będę mówił tylko o tym co chciałbym aby mnie spotkało.**

R: Znalazłeś prawdziwą mądrość Skrzacie, ja za to od dzisiaj będę mogła działać mimo strachu bo już wiem jak sobie ze strachem poradzić.

S: I to jest prawdziwa odwaga. Widzę Rusałko, że oboje znaleźliśmy i odwagę i mądrość.

R: Dzieci czy Wy też zdobyliście odwagę i mądrość szukając z nami Kwiatu Paproci???

(Dzieci - zachęcane przez Skrzata - „Taaaaak”)

S: W tej sytuacji nasze słońce zegarowe już nie musi nam odmierzać czasu przygody! (Skrzat zdejmuję tarczę zegarową).

R: O! Jest i kwiat paproci! (pokazuje na symbol po zdjęciu tarczy zegara) **Nasz wymarzony!**

S: I sam się znalazł akurat gdy jest niepotrzebny, bo bez jego pomocy nabraliśmy odwagi i mądrości.

R: Oczywiście, bo najbardziej pomogły nam dzieci, bo się szybko uczyły i odważnie odganiały zjawy! (zdejmuje strój Błazna i wiesza go na zastawce, Skrzat wiesz pelerynkę i oboje kolejno przynoszą pozostałe postacie i ustawiają na scenie).

S: To znaczy, że i stroje nam były niepotrzebne? Aż szkoda, że czas będzie wracać do domu.

R: NIEWARTO, się rozstawać, po co mamy iść do domu? NIEWARTO, Niewarto!

S: Ocho, cho, coś mi się zdaje, że znowu pojawiła się niewidzialna zjawy NIEWARTO i tym

razem dopadła RUSAŁKĘ. Dzieci jak widzicie może ogarnąć każdego, więc Was też nauczymy jak sobie z tą zjawą poradzić!

R: Na przykład gdy nie warto będzie odrabiać lekcji, albo sprzątać w pokoju, albo gdy Was dopadnie przed wynoszeniem śmieci.... Za każdym razem gdy ogarnie Was zjawa NIEWARTO,

+ S: To teraz wszyscy razem: Mam chęci mam moc, więc na przód HOC! **Gdy napotykają nas trudności zamiast skupiać się na tym czego nam brakuje, skupiamy się na tym co mamy!**

(Zabawa – skandowanie o tym co mamy – głowę, ręce, oczy itd. ! **Usiądźmy jeszcze na chwilę.**

S: Inne teatrzyki wszędzie gdzie się pojawią, mówią widowni, że jest najlepsza. My tak nie mówimy...

R: ...bo my wiemy że to Wy jesteście najlepszą widownią ...

S: Dzieci, dziękujemy wam bardzo, że byliście z nami w tej wędrownicy. Opiekunom zaś dziękujemy za cierpliwość i współuczestnictwo,

R: ...bo gdy robimy coś razem to jest...

R + S ... I MĄDRZE I ODWAŻNIE! (ukłon)

R: Zapraszamy Was na scenę do robienia sobie zdjęć i zapoznania się z naszymi zjawami.

S: (po zabawie) Opiekunów do odwiedzania nas na Facebooku pod hasłem Rusałka i Skrzat, gdzie można ściągnąć instrukcje z technikami antystresowymi jakich dzieci uczyły się podczas naszego przedstawienia.

R: Do zobaczenia na kolejnych teatrzykach i na facebooku :-) !!!

(w wersji z animacją dla maluchów-dzieci - przykład w trakcie pociągu, podając kolejne imiona dzieci :L-). Dla starszych, można dzieci ustawić wkoło, i podawajcie rzeczowniki, a będziemy ich używać na kto skusi idzie na zewnątrz i tak kolejno aż na zewnątrz powstanie nowe koło, a w środku zostaną tylko dwie osoby.